

## MĄDROŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

Mądrość nie jest tym samym co inteligencja. Można być nie wiem jak inteligentnym, a mimo to nie być wcale mądrym. Mądry jest ten, kto ma głęboki wgląd w wiele spraw, szczególnie tych dotyczących ludzkich losów i sensu życia. Mądrość jest rozeznaniem, które nie jest teoretyczne, ale praktyczne, nie abstrakcyjne, lecz konkretne, rozeznaniem nie tylko znajdującym się w umyśle, ale takim, które staje się ciałem i krwią.

Mądrość, którą wychwala Stary Testament, ma częściowo ogólnoludzki charakter. Jest zdrowym podejściem do życia, które znajdujemy u wszystkich wielkich filozofów, we wszystkich religiach i u wszystkich mądrych ludzi. Zapisuje sobie w pamięci wszystko, co jest prawdziwe, wzniosłe, sprawiedliwe i czyste, wszystko, co warte jest miłości i czci, wszystko, co zwie się cnotą i zasługuje na uznanie (Flp 4,8). Do tej ogólnoludzkiej mądrości należy nauka o przemijalności wszystkich rzeczy oraz rozeznaniem, że nie powinniśmy tak dramatycznie podchodzić do wielu spraw.

Jednak mądrość Starego Testamentu to coś więcej niż zdrowa filozofia życiowa. Ona mówi nam także, że Bóg jest Panem wszystkiego. Nie tylko, że wszystko stworzył, ale jest On tym, który kieruje historią świata. On stoi za wszystkim i jest we wszystkich wydarzeniach.

Stary Testament mówi też jasno, że to sam Bóg jest dawcą mądrości. On poucza lud o swoich drogach. Daje Izraelowi nakazy i prawa, by ten wiedział, jak żyć (Pwt 4,6). Żyć zgodnie z wolą Bożą to najwyższa mądrość. Jednak pełnia Jego woli objawiła się tylko w Jezusie Chrystusie, który stał się naszą mądrością od Boga (1 Kor 1,30)

Lecz istnieje coś więcej mądrość typowo chrześcijańska. Ta mądrość nie jest rozeznaniem, wiedzą, ale jest osobą, Jezusem Chrystusem. On jest Słowem Ojca i w tym Słowie Ojciec wypowiada całą swoją mądrość.

Czego uczy nas ta mądrość? Uczy nas, że Bóg nie cofnął się przed największą słabością i upokorzeniem i że właśnie przez tę słabość nas uratował. Uczy nas ona, czym jest prawdziwa miłość. Kiedy pytamy: „*Czym jest miłość?*”, Jezus nie odpowiada mądrymi słowami, ale krwią, całym swym poranionym ciałem: „*Miłość to wciąż dawać, nie pragnąc nic w zamian. Dając, będziesz szczęśliwy*”. Przed taką mądrością milknie nasz umysł.

To nie teologowie ani uczeni są mądrymi w Nowym Prawie. Mądrymi są ubodzy duchem, ci, którzy wraz z marnotrawnym synem powracają do Ojca i razem z Piotrem opłakują swoje zaparcie się Pana. Mądrymi są chorzy, świadomi swej choroby, pragnący zostać uzdrowieni przez prawdziwego lekarza, ci, którzy wiedzą, że przed Bogiem zawsze stają z pustymi rękami.

Wszystko, co burzy naszą samowystarczalność i prowadzi do rozpoznania naszej całkowitej zależności od Boga, pomnaża naszą mądrość. Przez porażki, przez fizyczną, psychiczną czy duchową słabość jesteśmy prowadzeni ku większej mądrości, tej mądrości, której Jezus nauczył nas, oddając własne życie.

Kto odmawia wejścia na drogi ogołocenia, odmawia też wkroczenia w mądrość.